

D  
A  
L  
M  
O  
R

1  
9  
4  
6  
-  
2  
0  
2  
6



# Izabela Wołosiak

Autorska wystawa

**DALMOR W OBRAZACH.**

Rybackie impresje z dziejów Gdyni





# Strona redakcyjna:

## Kapituła Projektu:

Tomasz Kamiński – Przewodniczący Kapituły

Mikołaj Gąsior – Członek Kapituły

Zbigniew Karnicki - Członek Kapituły

Waldemar Renda - Członek Kapituły

Ireneusz Wójcik - Członek Kapituły

**Opieka artystyczna:** Tomasz Sosnowski

**Opracowanie graficzne:** Krystian Walas

## Harmonogram wydarzeń:

---

**Marzec 2026** – wystawa Dalmor

20.03.2026 – wernisaż wystawy

Adres: Bosmanat portu Marina

YachtPark Gdynia

---

**Kwiecień 2026** – wystawa MIR - PIB

Adres: Akwarium Gdyńskie MIR-PIB

---

**Maj 2026** – wystawa PLO

Adres: Dom Marynarza

---

**Sierpień 2026** – wystawa MZKS Arka Gdynia

## Patronat Projektu:

Dalmor S.A.

Morski Instytut Rybacki Państwowy Instytut Badawczy

PLO S.A.

MZKS Arka Gdynia

Kiwi Team



# Tytułem wstępu

W roku 2026 świętujemy 100 lat Gdyni i 80 lat Dalmoru a także 75 lat PLO i 105 lat istnienia MIR-PIB

W latach największej rybackiej hossy Dalmor zatrudniał ok. 7500 pracowników, była to na tyle znacząca grupa zawodowa, że w prawie każdej rodzinie był Dalmorowiec. A do tego należy uwzględnić firmy współpracujące jak Zakłady Rybne, Centrala Rybna; firmy spedycyjne: CHZR, później Transocean; zaplecze naukowe: MIR i Laboratorium Przemysłu Rybnego.

Ryby na dobre stały się przez wiele lat wizerunkiem Gdyni.

Dorsze znalazły się w herbie, uwielbiany przez kibiców klub Arka Gdynia ma swoje korzenie w Dalmorze (pierwotnie istniały dwie firmy Arka i Dalmor, w 1965 roku połączyły się, a Arka dała swoją nazwę klubowi sportowemu).

Rybaczy stali się zamożną grupą społeczną.

Z uwagi na uwarunkowania ekonomiczne Światowego Rybołówstwa państwowa branża rybołówstwa dalekomorskiego w Polsce nie przetrwała, pozostały po niej jedynie piękne karty historii.

Niestety przez ostatnie dwie dekady gdyńskie rybackie tematy uciekały w niepamięć.

Dawne uliczki Gdyni miały wdzięczne nazwy na przykład Czubatki, Śledziowa, Dorszowa, Łososiowa, po przebudowie niektóre zniknęły lub dostały inne nazwy. Nic w tym złego, ale zostały - może trochę z przypadku - zatarte rybackie symbole, które były ważną częścią tożsamości i historii naszego miasta. Nawet autorzy dwóch znaczących popularnością książek o Gdyni, czyli Grzegorz Piątek i Aleksandra Boćkowska temat rybołówstwa tylko zamarkowali.

Co prawda istnieje bogata literatura specjalistyczna: książki Andrzeja Ropelewskiego, Macieja Krzeptowskiego, Tomasza Sobieszcańskiego, liczne artykuły szczególnie Henryka Ganowiaka i Zbigniewa Karnickiego, ale trafia to do entuzjastów tematu.



Reda

Akryl na płótnie 50 x 50 cm

# Tytułem wstępu

Dwa lata temu Zbigniew Karnicki z Henrykiem Ganowiakiem z MIR-u podjęli inicjatywę ocalenia od zapomnienia pamięć o tych wszystkich, którzy tworzyli historię rybołówstwa. Dzięki przychylności władz Polskiego Holdingu Nieruchomości w skład którego wchodzi Dalmor 7 listopada 2025 roku odsłonięto pamiątkową tablicę na Nabrzeżu Kutrowym w bezpośrednim sąsiedztwie Mariny Yacht Park.

Równolegle wśród nas Dalmorowców (zostaje się nim do końca życia) zaczął kiełkować pomysł projektu, który dzięki twórcy Izabeli Wołosiak możemy Państwu przedstawić.

Jest to kilkanaście obrazów z różnych sfer rybackiego życia, długo zastanawialiśmy się co powinno być pokazane, chyba najlepiej określa słowo użyte w tytule - impresje.

Z okazji 100 lat Gdyni i 80 lat Dalmoru wystawa jest hołdem dla tych wszystkich, którzy poświęcili swoją pracę, zdrowie i życie.

Szczególne podziękowania kierujemy do Patronów projektu: Polskiego Holdingu Nieruchomości, Morskiego Instytutu Rybackiego, Polskich Linii Oceanicznych oraz Klubu Sportowego MZKS Arka Gdynia

**Przewodniczący Kapituły Projektu  
Tomasz Kamiński**



**Ogon ryby**  
Akryl na płótnie 50 x 50 cm

# Słowo krytyka

## Piotr Bąkowski

2001 - dyplom w dziedzinie malarstwa  
w pracowni Profesora Laseckiego  
na Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych 2001

### Ostatnio uczestniczył w wystawach:

2025 - Niziny (milczenie Hertty Muller) - malarstwo  
i grafka, Książka i Wino, Gdańsk

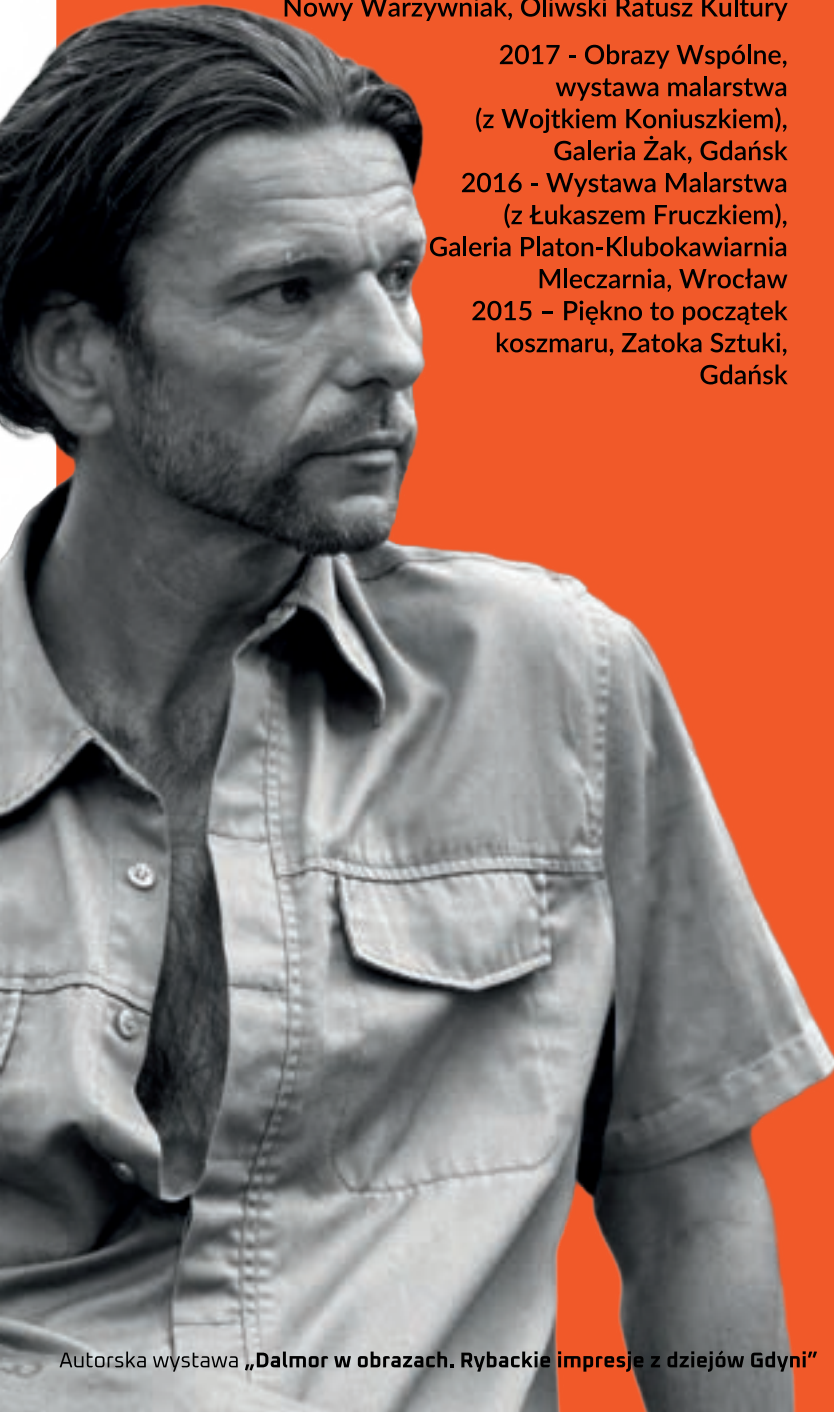
2022 - Tędy przez ławice żwiru przez morze turzycy,  
malarstwo i grafika inspirowane poezją Paula Celana,  
Oliwski Ratusz Kultury

2020 - Anatomia melancholii, malarstwo i grafika, Galeria  
Nowy Warzywniak, Oliwski Ratusz Kultury

2017 - Obrazy Wspólne,  
wystawa malarstwa  
(z Wojtkiem Koniuszkiem),  
Galeria Żak, Gdańsk

2016 - Wystawa Malarstwa  
(z Łukaszem Fruczkim),  
Galeria Platon-Klubokawiarnia  
Mleczarnia, Wrocław

2015 - Piękno to początek  
koszmaru, Zatoka Sztuki,  
Gdańsk



Cykl obrazów Izy Wołosiak udowadnia swoją siłą wyrazu, że sztuka rodzi się z własnych przeżyć i pojęcie Piękna ma mocniejszy wyraz, kiedy jest dalekie od oczywistości, a powodem do uwiecznienia go w postaci obrazu jest rzeczywiste zaangażowanie autora.

Pomysł Izy związany z jej osobistą biografią zawodową, pracą w Dalmorze, nabrał dzięki jej talentowi wymiaru o wiele bardziej uniwersalnego, podobnie jak faktura rdzy, która wiąże obrazy w całość. Powstała wizualna opowieść o ludziach morza, przyjaźni, przeszłości i Gdyni. Ta historia, nawet dla osób spoza Dalmoru dzięki obrazom Izy wciąga i zachęca do zatrzymania się przed płótnami.

Rolą sztuki jest nie tylko mechaniczne przenoszenie tego co się widzi na płótno, papier etc, Jej powinnością jest nadanie obrazowi sensu głębszego, znalezienie w nim poezji, każdy artysta wie, że to zadanie niełatwe. Tym bardziej warto docenić talent autorki, a mi miło stwierdzić, że miałem również niewielki wpływ na kształt tego osobistego projektu i mam wrażenie że Iza jeszcze nie raz zaskoczy nas oryginalnością swojego malarskiego spojrzenia.



# Impresja 1

Postrzępiona bandera dumnie powraca do portu macierzystego Gdynia.

Bardzo przejmujący obraz.

Ile się kryje za tym dramatu wie tylko ten, kto zaznał pracy na łowiskach eksploatowanych przez trawlerzy Dalmoru. Bandery były w gestii oficera pokładowego, zwykle zabierał 2-3 dodatkowe. Były dwie: oficjalna polska bandera - wywieszana zgodnie z międzynarodowymi morskimi regulacjami i druga armatora, nasza Dalmoru z bardzo udaną grafiką, przez pokolenia była znakiem rozpoznawczym. Gdy starczyło, to przed wejściem statku do portu zawieszało się czystą i nową. Wiadomo.

Sztorm, wiatr, fale to na morzu żywioły. Najtrudniejsze było Morze Północne dla naszych trawlerów burtowych, które miały mniejszą dzielność morską niż późniejsze trawlerzy przetwórcy. Utrzymać się na odpowiednim kursie podczas sztormowania, a gdy tylko wiatr lekko zelżał ponawiać połowy to nadludzki wysiłek kapitana i jego załogi. Szczególnie w sezonie jesienno-zimowym, gdy dochodziło oblodzenie statku. Załoga walczyła z lodem, aby nie doszło do utraty stateczności. Rybacy nie mieli wytchnienia, krótkie przerwy na sen i tak na okrągło. A bezlitosny wiatr szarpał kawałkiem mocnego materiału bandery.

Szczęśliwym momentem był sygnał załadowania rybą „aż po komin” i marszruta do domu.

Nie dla wszystkich los był łaskawy. Najpierw trawler „Nurzec” a potem „Brda” polegli w tej walce a morze zabrało bohaterkich rybaków.

A w Gdyni narzeczone, żony, mamy, rodziny najpierw tygodniami z lękiem wsłuchiwały się w Gdynia Radio aby potem z utęsknieniem wypatrywać powrotu swoich bliskich.

I to wszystko w jednym strzępku materiału...

**Tomasz Kamiński**



**Powrót z łowiska**

Akryl na płótnie 70 x 50 cm

# Impresja 2

Dalmor port jest dla mnie najbardziej sentymentalnym obrazem w tym projekcie.

Gdy na niego patrzę to tak, jak na kurtynę teatralną. Na razie jest nocna cisza, za parę godzin kurtynę odstonią i wróci codzienny rytm portu rybackiego.

Pierwszy raz znalazłem się w tym miejscu w 1971 roku, roiło się od kutrów, trawlerów burtowych i przybywało trawlerów rufowych.

Po 6:00 wyjeżdżały ze swojej bazy sztaplarki i wózki akumulatorowe, a jak była potrzeba używano „donalda”, racjonalizatorską, własnej produkcji, maszynę do wyładunku ryby mrożonej, zastępującej dźwigi portowe. Z szatni różnym krokiem przechodziły brygady dokerów na burty statków.

Na 7:15 podążali, czasami spóźnieni, biurowi pracownicy.

Na obrazie widać w pierwszej linii budynków siedzibę Centrali Rybnej i halę przetwórstwa. Część wyładunku trafiała tam bezpośrednio. Za tym budynkiem były tory kolejowe, gdzie przed 6:00 kolejarze podstawiali wagony do przewozu ryby mrożonej i mączki rybnej. Jeszcze przed ósmą dokerzy załadowali pierwsze wagony.

Gdyby kurtynę rozsunać trochę w prawo to zobaczylibyśmy budynek tranowni z podstawioną cysterną na tran techniczny. Trochę bliżej budynek dyrekcyjny, tego nie zobaczymy, ale w jego pomieszczeniach odkrylibyśmy niemały zbiór obrazów Mariana Mokwy.

Zaglądając za budynek Centrali odstoniłyby swoje oblicze dwie modernistyczne chłodnie, w których poza chłodniczymi komorami znajdowała się kolejna hala przetwórcza, fabryka lodu blokowego a także maszynownia amoniakalnej chłodni.

Przechodząc po terenie portu rybackiego mieszały się zapachy mączki rybnej, niekiedy tranu, amoniaku, świeżej czy solonej ryby. Kurtyna ma to do siebie, że jest nierozciągalna aż tak bardzo, czas więc zakończyć, o 14 -15 wymieniły się ekipy i trochę w innym tempie port pracował zwykle do 23:00.

Kurtyna zostaje ponownie zasunięta a niezwykle opowieści o ludziach i co się działo w środku tych budynków zostawiamy na odrębne opowieści, albo obrazy.

**Tomasz Kamiński**



**Dalmor port**  
Akryl na płótnie 100 x 90 cm

# Impresja 3

Włodzimierz Kłosiński (1936-2018) - wieloletni Dyrektor Połowowy i Prezes Dalmoru.

W 80-letniej historii Dalmoru był jedną z najważniejszych postaci kreujących polskie rybołówstwo dalekomorskie.

Kluczowy okres jego kariery menadżerskiej przypadł na lata pięćdziesiąte ubiegłego stulecia. Przeprowadził udaną transformację ustrojową przedsiębiorstwa, uporządkował sprawy własnościowe. W obliczu nieuniknionego procesu ograniczenia i likwidacji rybołówstwa dalekomorskiego przygotował firmę do nowej misji, która ma dzisiejszy kształt.

W tym roku 90-ta rocznica urodzin, a za dwa lata minie 10 lat od śmierci Włodzimierza Kłosińskiego. Zdaniem Jego przyjaciół i współpracowników warto jest przy tej okazji zebrać w jedną publikację historię jego dokonań i wspomnienia osobiste, aby uhonorować pamięć o tak ważnej postaci w historii rybołówstwa polskiego.

## Komentarz osobisty:

*Kolega z roku na Wydziale Rybackim, współpracownik w Morskim Instytucie Rybackim, Przyjaciół, współuczestnik wielu ważnych międzynarodowych negocjacji rybackich. Trudny kumpel w podróży, bo potrafił przespać nawet całą trasę samolotową z Moskwy do Tokio! Ciągle Go brakuje!*

## Zbigniew Karnicki

*Gdy Iza Wołosiak zaprosiła mnie do udziału w projekcie i wspólnie rozważaliśmy tematykę poszczególnych obrazów zaproponowałem portret Włodzimierza Kłosińskiego, aby upamiętnić tę ważną postać dla Gdyni i Dalmoru. Zdawałem sobie sprawę, że to trudne i odważne artystycznie wyzwanie dla Artystki. Zadanie zostało wykonane.*

## Tomasz Kamiński

*Więcej informacji o Włodzimierzu Kłosińskim znajdziemy w publikacjach: „Ludzie Dalmoru” Andrzeja Ropolewskiego, „Pół wieku i trzy oceany” Macieja Krzeptowskiego*



Portret Włodzimierza Kłosińskiego  
*Olej na płótnie 60 x 50 cm*

# Impresja 4

Gdynia na płótnach Izy Wołosiak: Nieustanny ruch i malarska pasja. Twórczość Izy Wołosiak to fascynujący zapis relacji między artystką a jej miastem. Jako Gdynianka, Iza uczyniła z Gdyni swoją główną muzę, ale jej podejście do sztuki wykracza daleko poza zwykłą dokumentację krajobrazu. To proces pełen pasji, energii i nieustannego poszukiwania.

## **Aktywność, która inspiruje**

Iza to artystka, która nigdy nie spoczywa na laurach. Jej wybitność nie wzięła się z przypadku – to owoc niezwykle aktywnej pracy, lat spędzonych przy sztalugach i odwagi w eksperymentowaniu. Podczas gdy inni szukają wymówek, Iza szukała dróg – nowych sposobów na to, by za pomocą koloru i formy oddać duszę Gdyni. Jej pracowitość jest wręcz legendarna, a każdy kolejny obraz to kolejny krok w jej artystycznej ewolucji.

## **Poszukiwanie drogi do serca Gdyni**

Kluczowym elementem jej twórczości jest autentyczność. Iza nie maluje Gdyni „po prostu” – ona szuka jej esencji. W jej pracach czuć portowy gwar, spokój morza i modernistyczną strukturę miasta. Przez lata wypracowała unikalną drogę do interpretacji Gdyni, dzięki której jej obrazy są rozpoznawalne i nasycone emocjami.

## **Świadek wielkiego talentu**

Moja rola w tej historii była jedynie drugoplanowa – starałem się pomagać w sprawach technicznych czy organizacyjnych, by Iza mogła bez przeszkód oddać się swojej pasji. Bycie blisko tak ambitnego i twórczego procesu to prawdziwy przywilej. Patrząc na jej dorobek, widać wyraźnie: Iza Wołosiak to postać wybitna, która swoją aktywnością i talentem na stałe wpisała się w pejzaż kulturalny Gdyni.

## **Tomasz Sosnowski**

### **Tomasz Sosnowski (Sosna w polu) artysta malarz**

Absolwent Akademii Sztuk Pięknych  
im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi  
Od lat pracuje jako instruktor malarstwa.  
Prowadzi autorską pracownię malarską w Gdyni.



Myślenie o cyklu obrazów poświęconych rybackiej historii Gdyni nierozłącznie wiąże się z elementem rdzy.

Widok statku powracającego z rejsu w ekstremalnych warunkach Morza Ochockiego czy Beringa, z pordzewiałą, zniszczoną przez morską sól burtą to moje wspomnienie z lat świetności Dalmoru, to symbol wygranej z żywiołem morskim.

Rdza symbolizuje także ulotność naszych wspomnień o rybackich dziejach Gdyni, powoli odchodzą ludzie, którzy ją tworzyli a nieliczni już chcą o nich wciąż pamiętać.

Jednak idea rdzy w moich obrazach ma też inne, optymistyczne przesłanie. Tak jak złoto w ikonografii symbolizuje metal niepodatny na korozję, tak rdza w naszym cyklu przywołuje pamięć o metalu, z którego zbudowano dalmorowskie trawlery a także infrastrukturę i sprzęt portowy. Ten metal pomimo, że podatny na korozję, to jednak był znaczącą częścią wielkości Dalmoru.

Idea rdzy w cyklu powstała jako proces twórczy w pracowni Tomasza Sosnowskiego, a obrazy które w niej powstały wyciągają z tej rdzy niepamięci migawki z 80 lat historii Dalmoru.

**Izabela Wołosiak**



**Rdza**

Technika własna na płótnie  
50 x 70 cm

# Impresja 5

Gdy w 1971 roku szedłem pierwszy raz na praktykę do Dalmoru z tematem zajęć praktycznych „śledzie solone” dowiedziała się o tym moja Babcia Janka. Przed II wojną światową najmowała się do układania śledzi w beczkach, gdy w sezonie kutry wracały z połowu do portu rybackiego.

*Pamiętaj wnuczku: odważone dla każdej beczki śledzie układa się naprzemiennie, zaczynasz od dna ciemną, zieloną stroną ryby, potem warstwa srebrną i tak do góry.*

Trzeba tak sobie zaplanować, aby ostatnia warstwa tworząca tak zwane lustro była zieloną częścią śledzia.

Po odbiciu denka cieszyła oko subiekta i klienta w sklepikach na terenie całej Rzeczypospolitej.

Następnego dnia na praktyce brygadzysta polecił nam odważyć śledzie, wsypać do beczki i ostatnie dwie warstwy ułożyć na srebrno i zielono.

*Podobno przed wojną układali od samego dna, ale sami widzicie nie mamy na to czasu - dodał.*

Babci nie powiedziałem.

Minęło kilka lat i drewniane beczki zaczęły zanikać, na lądzie zastąpiono plastikowymi, a wymiana floty na nowoczesne trawlerzy przemysłowe spowodowała zmianę technologii zabezpieczenia surowca rybnego.

Tysiące beczek składowano jeszcze jakiś czas do utylizacji na placu, gdzie stoi dzisiaj apartamentowiec Sea Towers.

Możemy sobie wyobrazić ciężką pracę na morzu z przekładaniem, wypełnianiem, soleniem, przetaczaniem beczek a później przeładunkiem na statki transportowe. Jednym z nich był „Fryderyk Chopin”, jednak Rodakom nie spodobało się że można łączyć naszego wspaniałego kompozytora z „cuchnącymi” śledziami. Dalmor podjął decyzję i zmienił nazwę na „Kaszuby” – ku chwale naszej kaszubskiej społeczności.

Na obrazie jest widoczna nazwa trawlera „Nurzec”, zakończył żywot wchodząc na mieliznę niedaleko portu Aberdeen w Szkocji, moi koledzy ze szkoły byli na praktyce we wcześniejszym rejsie, znali tych rybaków, którzy za kilka miesięcy stanęli w obliczu katastrofy. Obraz zachowuje pamięć fragmentu tej dramatycznej historii rybołówstwa.

**Tomasz Kamiński**



## Beczki

Akryl na płótnie 80 x 70 cm

# Impresja 6

Rybak dalekomorski to zawód typowo męski, wymagający ciężkiej pracy fizycznej. Często z tego powodu panowie czuli się jak „macho”. Mit ten można szybko obalić. Bez kobiet rybacy by sobie nie poradzili. Trawler, aby łowił musi mieć sieć. A kto robił sieci? Oczywiście kobiety. To kobiety żmudnie tkwały nieraz tygodniami sieci, które później składano w zróżnicowane zestawy połowowe. Praca wymagała precyzji i dokładności zgodnie z projektem. Nie było miejsca na pomyłki. Od ich pracy zależało, czy cały zestaw połowowy (dziesiątki metrów oczek, linek, lin, setki kilogramów oprzyrządowania) dobrze sobie radził już na statku, w morzu. Czy nałowi się ryb i czy będziemy lepsi od konkurencji?

Kapitanowie i ich oficerowie pokładowi dobrze o tym wiedzieli. Po udanym rejsie, poza fachowymi rozmowami z technologami od sprzętu połowowego, dziękowali przede wszystkim paniom za ich pracę. Satysfakcja była po obu stronach.

Dalmor miał dużą, samowystarczalną sieciarnię, która produkowała sprzęt połowowy dla całej floty. Przygotowania do produkcji włoków poprzedzały prace projektowe we współpracy z MIR i Wydziałem Rybactwa Morskiego, przygotowywano projekty odpowiednie dla danego łowiska, gatunku ryb i trawlera.

## **Tomasz Kamiński**

Początki mojej morskiej rybackiej kariery zaczęły się w Dalmorze. Już wchodząc do portu pachniało morzem i rybą. Tysiące beczek składowanych, oczekujących na załadunek i innych pełnych dostarczanych do hali nr 3, gdzie były sortowane i ponownie pakowane w beczki ze słynnym „słoneczkiem” na wierzchu i wysyłane w kraj. To był zwykły roboczy krajobraz tego przedsiębiorstwa. Załapałem się na burtowca.

Łowiliśmy śledzie na Morzu Północnym. Śledzi było pod dostatkiem i nieraz stało się prawie po pas w srebrnej masie, którą szuflowało się „mandoliną” (kaszorkiem) na ruczę (rynę), na którą inny rybak sypał sól a kolejny zgarbiał do beczki a następny deklował czyli wkładał i dobijał denko, zakładał obręcz i spuszczał beczki do ładowni. Kiedy ładownia była pełna płynęliśmy do statku bazy i tam przekazywaliśmy połów i braliśmy sól i puste beczki. To była wspaniała przygoda, ale też i ciężka praca. Kiedyś w nocy wyszedłem na pokład i zacząłem liczyć światła łowiących obok statków. Przy setnym zrezygnowałem. Łowisko było jak rozświetlone miasto. Szkoda, że „to se ne vrati”.

## **Zbigniew Karnicki**



**Rybacy**  
Akryl na płótnie 50 x 70 cm

# Impresja 7

I znowu włączamy wyobraźnię, obraz się przesuwa, stop klatka na **Gdy-...**

Wszystkie trawlerzy rufowe miały numery burtowe trzycyfrowe, z 3 na początku. Nazwy trawlerów to gwiazdy i konstelacje\*: Cassiopeia, Denebola, Kastor, Antlia, Lacerta, Vega, Perseus, Denebola, Sirius, Gemini, Pollux, Regulus, Indus, Sagitta, Arcturus, Antares, Altair, Atria, Acrux, Acamar, Alphard  
Najbardziej romantyczna flota świata.

**Tomasz Kamiński**

\*wyjątek: trzy miały inne nazwy, flagowy „Dalmor”, „Prof. Bogucki”, „Gen. Rachimow”

Te pordzewiałe burty trawlerów pomimo zniszczeń dumnie noszą swoje oznaczenie, którego litery GDY- wskazują, że ich portem macierzystym jest nasza Gdynia. Gdy w latach 80-tych trawlerzy wpływały do Gdyni, widok portu rybackiego Dalmoru był imponujący. Z czasem los rzucał dalmorowskie statki coraz dalej od Gdyni, na drugi koniec świata, na łowiska Rosji, Nowej Zelandii, Afryki Południowej, Antarktydy. Niektóre nigdy nie wróciły do portu macierzystego, ich historia skończyła się w stoczniach Azji.

Dzisiaj miejsce statków rybackich w Gdyni zastąpiły nowoczesne jachty, zniamię czasu! Jednak widok na marinę, wieże Sea Towers i apartamentowce z pomnikiem Tadeusza Wendy w dalszej perspektywie nadal budzi ten sam podziw.

**Izabela Wołosiak**



**Gdy-**

Akryl na płótnie 50 x 70 cm

# Impresja 8

Zakłady Rybne w Gdyni działały na terenie Dalmoru, który dostarczał surowiec rybny. Wieloletnie współdziałanie przynosiło efekty. Szczególnie w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku produkowane śledzie w oleju, pikantna sałatka z makreli czy makrela w oleju z czosnkiem i pomidorami lądowała w prawie każdym plecaku polskiego turysty obok konserwy tyrolskiej. Gdy patrzymy na wyczelowany przez naszą artystkę obraz Śledzia w oleju myśli kierujemy ku słynnej puszcze Andy Warhola Campbell's Soup. W bogatej historii Dalmoru znalazł się wątek powiązany z Campbell Soup Company. Przez lata 70-te i częściowo 80-te partnerem amerykańskim była firma Mrs. Paul's Kitchen, która później weszła w skład Campbell Soup Company. Założyciel Mrs. Paul's Kitchen, przyjaciel Polski, Edward Pizsek importował filety z dorsza dalmorowskiej produkcji.

Nie mieliśmy swojego Warhola, ale nasi graficy, projektanci papierowych etykiet zasługiwali na najwyższe uznanie. Nie za dużo się pewnie zachowało, gdzieś w archiwach czy zbiorach, spokojnie leżą i czekają na ponowne odkrycie. Oglądamy dwie konserwy, jedna klasyk z lat 60 tych a druga już z „oczkiem” do otwierania, czyli późne lata 70-te i 80-te.

**Tomasz Kamiński**

## Śledzie w konserwie

Akryl/tempera  
na płótnie 30 x 40 cm



# Impresja 9

## Śledziowy Herb Gdyni

Tak powinno być, bo Gdynia śledziami stała. Chcieliśmy tą śledziową tradycję zachować organizując przez 18 lat Biesiadę śledziową w Oberży pod Turbotem w Redzie zarządzaną przez dwóch „dalmorowców” Tomka Kamińskiego i Waldka Rendę. Tam też potwierdzono hasło, że „bez śledzia żyć się nie da”. Tam też powstała wspiana idea opisanie rybołówstwa śledziowego, którą znakomicie zrealizowało małżeństwo Macieja i Janiny Krzeptowskich pisząc książkę „Zasolony król”. Książkę wydał Morski Instytut Rybacki. To dzieło to encyklopedia wiedzy o tym czym był śledź i dawne tradycje śledziowe. Czym były dekle, kulanie, deklowanie, rucza, mandolina, statki Kaszuby, Jastarnia i kilka rodzajów solonego śledzia w sklepach zawijanego w gazetę!! Jak połowy śledzia tworzyły wielkie bogactwa i jak ta smakowita ryba potrafiła być narzędziem tortur.

Niewątpliwie śledź, szczególnie ten zasolony to prawdziwy KRÓL, no może trochę mniejszy od Neptuna!

**Zbigniew Karnicki**

## Śledziowy Herb Gdyni

Historia herbu Gdyni jest tak samo pogmatwana i pełna zwrotów akcji, jak historia miasta a można śmiało powiedzieć, że również Dalmoru.

Ostatecznie w herbie Gdyni autorstwa plastyka Leona Staniszewskiego znalazły się 2 dorsze. Te gdyńskie dwie ryby nawiązują do portowego i handlowego charakteru miasta oraz jego początków – niewielkiej wsi rybackiej. Dorsze stanowiły bardzo ważną część rybołówstwa bałtyckiego i składnik diety Gdynian w dawnych czasach po dzień dzisiejszy.

Jednak to bez śledzia nie wyobrażam sobie naszego życia. To wyjątkowa ryba - trudno policzyć ile różnych dań można z niej przyrządzić. Śledź solony to fundament przetrwania w latach biedy i niedostatku wszystkiego, to symbol siły i odwagi.

W Grupie Dalmor funkcjonowała spółka Dalmor Bałtyk, która łowiła śledzie i szproty bałtyckie.

Dorsz dorszem, jednak wyobraźmy sobie, że w gdyńskim herbie mamy nasze śledzie...

**Izabela Wołosiak**



## Gdyby w herbie Gdyni były śledzie

Akryl na płótnie 60 x 20 cm

# Impresja 10

Przez lata pracy w Dalmorze mój widok z okna był najwspanialszy, jaki można sobie zażyczyć. To był widok na Basen Prezydenta, w tle Molo Południowe – przedłużenie Skweru Kościuszki z postmodernistycznym budynkiem Akwarium. Najbardziej reprezentatywna część Gdyni.

Przy nabrzeżu często zakotwiczony był Dar Młodzieży, nasza gdyńska wizytówka.

O godzinie 13:00 zaczynały wracać kutry z połowów śledzia na Bałtyku, aby przycumować przy Nabrzeżu Kutrowym po przeciwnej stronie Basenu, tej dalmorowskiej.

W ślad za kutrami podążały stada mew liczących na łatwy posiłek dostarczany prosto z kutra przez rybaków czyszczących śledzie z porannego połowu.

Patrząc na obraz, czy słyszycie ten rozdzierający krzyk mew?

Inne miasta mają gołębie, Gdynia ma swoje mewy

**Izabela Wołosiak**



**Mewy**

Akryl na płótnie 70 x 50 cm

# Impresja 11

## Co by nie mówić o Arce to Arka to Śledzie!

Nie mam ani aspiracji, ani wiedzy aby pisać o historii klubu, bardziej tylko przypomnieć o korzeniach rybackich kochanej przez Gdynian Arki.

Czy to na derbach z Lechią czy w Poznaniu u Lecha przeciwnicy skandowali: - Arka-śledzie! - Arka-śledzie! Według nich wykrzykiwali największą obelgę, jaka mogła spotkać żółtoniebieskich. A dzisiaj śledź na salonach.

W Dalmorze miałem tę życiową okazję pracować z wieloma Arkowcami. Przede wszystkim z Lechem Stefańskim – wieloletnim Dyrektorem Naczelnym Dalmoru. Była to jego pasja i społeczne zajęcie, z tego co wiem, był bardzo lubiany w Arce, do śmierci zachował honorowe tytuły a liczni przedstawiciele Klubu brali udział w jego ostatnim pożegnaniu.

Pracowałem w jednym dziale z Józefem Barbachenem, piłkarzem, współzałożycielem Klubu a przede wszystkim trenerem piłkarskim juniorów i wychowawcą wielu pokoleń piłkarzy. Osoba nietuzinkowa, o silnej osobowości. Ma swoje miejsce na muralu Arki na ul. Bema w Gdyni.

Śledź niebieski  
(Dyptyk  
Arka-Śledzie!)  
*Akryl na płótnie 100 x 40 cm*



Śledź żółty  
(Dyptyk  
Arka-Śledzie!)  
*Akryl na płótnie 100 x 40 cm*



# Impresja 11

Szefem tego działu (Działu Zbytu) był przedwcześnie zmarły Włodzimierz Bródka, pierwszy na Pomorzu sędzia piłkarski o klasie międzynarodowej. Gdy przychodził poniedziałek po niedzieli piłkarskiej w gabinecie pana Włodzimierza od rana trwały ożywione dyskusje między innymi z udziałem pana Józefa, czasami zaglądał pan Lech z Jerzym Latanowiczem (późniejszym dyrektorem naczelnym, też wielkim kibicem Arki). Mnie 19-20latka rozpierała duma, że obracałem się w takim towarzystwie.

W tamtych latach 70-tych Dalmor ponosił główny ciężar utrzymania klubu, pomagał zdolnym juniorom, zatrudniał piłkarzy. Trochę to wszystko inaczej wyglądało niż dzisiaj.

Jak wspominałem Józef Barbachen pracował na etacie a jego działanie w klubie było zajęciem popołudniami i w niedzielę, nie było wolnych sobót.

Moje abstrakcyjne marzenie: aby wróciły takie czasy i wypikowane czy wykropkowane okrzyki kibiców były znowu słyszalne jako Arka-Śledzie!

**Tomasz Kamiński**



**Głowa śledzia**

Akryl na płótnie 30 x 40 cm

# Impresja 12

Obraz Dziewczyna z chłodnią, wydaje mi się zwieńczeniem krótkiej wędrówki po ścieżce nazwanej przez Artystkę „Rybackie impresje z dziejów Gdyni”. Spotyka się tu stare z nowym. Nie istnieje już „stary” Dalmor, ze swoimi dalekomorskimi trawlerami, ale transformacja udała się. Kierunki wyznaczone w latach 90-tych ubiegłego wieku, powoli, ale się sprawdzają.

Budowa Chłodni nr 1 na fundamentach dawnej Hali Rybnej skończyła się w 1952 r., w tym samym czasie po drugiej stronie Atlantyku Edward Hopper kończył swój obraz „The morning sun”.

I oto dziewczyna od Edwarda Hoopera, luksusowo, z okna jednego z apartamentów przy marinie, spogląda na chłodnię, budowlę modernizmu przemysłowego, która zostanie symbolem dawnych, innych funkcji na tym terenie. Pełna harmonia i spokój.

W Gdyni dumni jesteśmy z modernizmu, szczególnie ten przemysłowy robi wrażenie. Nasze chłodnie na pewno doczekają się pełnej rewitalizacji, aby ich wnętrza na nowo ożyły, ciesząc oko nas Gdynian jak i turystów.

Powinniśmy jednak zawsze pamiętać, że były budowane dla ryb i rybaków.

**Tomasz Kamiński**



Gdyby dziewczyna  
Hoppera mieszkała  
w Gdyni

Olej na płótnie 80 x 60 cm

# Słowo o autorce obrazów

## Izabela Wołosiak



Gdynianka od urodzenia, od studiów związana z gospodarką morską, Dalmor jest pierwszym miejscem pracy autorki, które ukształtowało ją na całe życie. Pomimo, że w Dalmorze pracowała tylko 10 lat, to w jej żyłach płynie rybacka krew.

Malarstwo to jej druga natura. Maluje od 2012 roku, fascynuje się kubizmem i symbolizmem w sztuce. Cykl „Dalmor w obrazach” choć nie jest jej pierwszym w pełni autorskim projektem, to jednak autorka uznaje go za najważniejszy i najbardziej osobisty w swoich dotychczasowych dokonaniach artystycznych.

Od wielu lat tworzy pod kierunkiem Tomasza Sosnowskiego, w jego autorskiej pracowni w Gdyni oraz Piotra Bąkowskiego w pracowni przy Oliwskim Ratuszu Kultury.

**kontakt:**  
[galeriaizabelawolosiak@gmail.com](mailto:galeriaizabelawolosiak@gmail.com)



WIĘCEJ INFORMACJI  
FACEBOOK



<b>M</b>	<b>G</b>	<b>M</b>	<b>D</b>	<b>P</b>
<b>I</b>	<b>D</b>	<b>Z</b>	<b>A</b>	<b>L</b>
<b>R</b>	<b>Y</b>	<b>K</b>	<b>L</b>	<b>O</b>
<b>P</b>	<b>N</b>	<b>S</b>	<b>M</b>	
<b>I</b>	<b>I</b>	<b>A</b>	<b>O</b>	
<b>B</b>	<b>A</b>	<b>A</b>	<b>R</b>	
<b>1</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>1</b>	<b>1</b>
<b>9</b>	<b>9</b>	<b>9</b>	<b>9</b>	<b>9</b>
<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>4</b>	<b>5</b>
<b>1</b>	<b>6</b>	<b>9</b>	<b>6</b>	<b>1</b>
<b>-</b>	<b>-</b>	<b>-</b>	<b>-</b>	<b>-</b>
<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>
<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	<b>0</b>
<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>
<b>6</b>	<b>6</b>	<b>6</b>	<b>6</b>	<b>6</b>

---

Autorska wystawa

**DALMOR W OBRAZACH.**

Rybackie impresje z dziejów Gdyni